

Ks. Krzysztof Koch, *Biskup Konstantyn Dominik. Nadzwyczajna zwyczajność*, Pelplin: Wyd. „Bernardinum” 2011, ss. 304.

Diecezja chełmińska, a obecnie nieco terytorialnie okrojona jej kontynuatorka, diecezja pelplińska, miała i ma szczęście do historyków piszących, a tym samym utrwalających dzieje tego lokalnego, biskupiego Kościoła w całym ich bogactwie i różnorodności. Wystarczy tu przywołać nazwiska: Tadeusza Glemmy, Stanisława Kujota, A. Mańkowskiego, Antoniego Liedkego, biskupa i arcybiskupa Edmunda Piszczaka, Anastazego Nadolnego czy Jana Walkusza. Do grupy tych piszących historyków dołączył swoim, jakże ciekawym opracowaniem stanowiącym przedmiot niniejszej recenzji, ks. dr Krzysztof Koch.

Już sam wybór tematu zasługuje na uwagę i świadczy o naukowej odwadze i dociekliwości autora. W historiografii kościelnej zazwyczaj bohaterami opracowań monograficznych są biskupi ordynariusze. Niewiele uwagi poświęca się natomiast biskupom pomocniczym, których nazywano kiedyś sufraganami. Przełamanie stereotypu i „wejście” w temat wielokrotnie poruszany w przyczynkarskich artykułach i publikacjach o charakterze wspomnieniowym, rocznicowym, słownikowym czy nawet opracowań fragmentów życia i działalności naszego biskupa może rodzić uzasadnione pytanie, czy jest potrzebna jeszcze jedna praca o biskupie Dominiku? Po zapoznaniu się z książką ks. Krzysztofa Kocha każdy nieuprzedzony czytelnik dojdzie do wniosku, że dopiero ta praca spełnia wszystkie wymogi naukowej monografii osobowej.

Biografia biskupa Dominika opiera się na bardzo solidnej bazie źródłowej, dotąd nie w pełni wykorzystywanej przez innych piszących. Autor sięgnął do materiałów Tajnego Archiwum Watykańskiego (Archivo Segreto Vaticano) i tu dotarł do akt: Archiwum Świętej Kongregacji Konsystorialnej, Archiwum Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła oraz Archiwum Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. W Rzymie podjął kwerendę w Archiwum Generalnym Salwatorianów, dzięki czemu udało się zweryfikować plany „wstąpienia gimnazjalisty Dominika do [tego] zgromadzenia zakonnego”. Miał też Autor nieco ułatwioną pracę, gdyż zasadniczą część źródeł na temat życia i działalności biskupa Konstantyna Dominika oraz przebiegu jego procesu beatyfikacyjnego zgromadzono w Archiwum Postulatora Procesu Beatyfikacyjnego w Rzymie. Nie poprzestając na tym ks. Koch przebadał Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Państwowe w Bydgoszczy. Mimo przekazania

materiałów dokumentacyjnych do Rzymu dociekliwy badacz dziejów sufragana chełmińskiego odszukał jeszcze wiele relacji osób znających Konstantina Dominika lub posiadających informacje o nim; wykorzystał też księgi metrykalne zagrabione w czasie II wojny światowej przez Niemców, a które niedawno wróciły z Ratyzbony do Pelplina. Zwłaszcza te ostatnie z wymienionych archiwaliów były Autorowi przydatne do odtworzenia m.in. działalności wizytatorskiej biskupa sufragana, gdyż „prawie wszystkie dokumenty z okresu międzywojennego i starsze znajdujące się w Kurii Biskupiej w Pelplinie w czasie II wojny światowej zostały zniszczone przez okupanta”. Kwerendę archiwalną zwieńczyły poszukiwania w archiwum parafii Narodzenia NMP w Swarzewie. Sam Autor pracy zafascynowany postacią Sługi Bożego gromadzi dostępne mu materiały, tworząc z nich „własny” zbiór archiwalny, skrzętnie wykorzystany w dysertacji. Docenił też wartość informacyjną licznych artykułów zamieszczonych w różnych periodykach i prasie, zwłaszcza w urzędowym, różnie nazywanym organie diecezjalnym i tygodniku „Pielgrzym”. W celu poszerzenia bazy źródłowej ks. Koch posłużył się znanym narzędziem badawczym, dostępnym historykom czasów najnowszych, jakim jest wywiad. Pytania skierowane zostały przede wszystkim do osób związanych z przebiegiem prac nad procesem beatyfikacyjnym.

Oprócz szeroko rozumianych źródeł archiwalnych w pracy wykorzystano źródła drukowane, w tym publikacje Konstantina Dominika, oraz bardzo bogatą literaturę historyczną, regionalną i ogólną (ok. 180 pozycji). Spożytkowanie zebranej dokumentacji wymagało zastosowania specyficznych zabiegów metodologicznych. Za podstawową metodę badawczą zastosowaną w pracy przyjęto analizę opisową. Przy omawianiu działalności wychowawczo-duszpasterskiej konieczne okazało się dążenie do ujęć syntetycznych, natomiast w odniesieniu do działalności kaznodziejskiej i publicystycznej posłużono się metodą analizy treści, co pozwoliło na sformułowanie tez charakteryzujących spuściznę pisarsko-kaznodziejską Sługi Bożego.

Umiejętność skłasyfikowania używanych w pracy metod badawczych jest niewątpliwie świadectwem dobrego opanowania warsztatu pracy historyka. Dalszym potwierdzeniem tej opinii jest konstrukcja pracy i całe jej naukowe oprzyrządowanie. Ks. Koch podjął się zadania ukazania „życia i działalności – w szerokim kontekście polityczno – społeczno – narodowościowym – biskupa Konstantina Dominika, sufragana chełmińskiego oraz jego oddziaływania na wiernych powierzonych jego opiece” (s. 19). Założenie to pozwala zakwalifikować recenzowaną książkę do kategorii prac biograficznych. Te zaś w konstrukcji planu koncentrują się zazwyczaj na chronologii wynikającej z *curriculum vitae* ich bohaterów. Ks. Koch, nie rezygnując z aspektu chronologii, podzielił swoją pracę na 5 rozdziałów, pięknie, krótko i zgrabnie zatytułowanych, uwzględniających treści merytoryczne. Warto je tu przytoczyć: 1. Dzieciństwo i młodość. 2. Duszpasterz i wychowawca, 3. Udział w zarządzie diecezją, 4. Apostolstwo słowa, 5. Droga na ołtarze. Pod wymienionymi tytułami rozdziałów zamieszczono bogactwo treści obrazujących życie i dokonania biskupa Dominika oraz jego „dzieje” *post mortem*. I tak w pierwszym rozdziale przedstawiono lata dziecięce i młodzieńcze przyszłego biskupa Konstantina. Urodzony w Gnieździe na północnych Kaszubach, w wielodzietnej, głęboko religijnej rodzinie, która – jak to pięknie pokazał ks. Koch – wywarła trwałe, pozytywne wpływy na kształtowanie się osobowości dziecka, gimnazjalisty, alumna i kapłana.

Kolejne etapy edukacji ks. Dominika odkryły jego stały wysiłek w dążeniu do jak najlepszego wykorzystania czasu dla zdobycia wiedzy i rozwoju duchowego w celu „bycia dobrym księdzem”. W drugim rozdziale przedstawiona została działalność ks. Dominika na pierwszej jego placówce duszpasterskiej w Starych Szkotach, gdzie od razu dał się poznać jako gorliwy kapłan, co stało się przepustką do dalszych, duszpasterskich awansów (kapelan Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie, przełożony biskupiego konwiktu, ojca duchownego w seminarium pelplińskim, wicerektora i rektora tegoż seminarium). W następnym rozdziale poznajemy okoliczności wyniesienia ks. Dominika do posługi biskupiej, uroczystości konsekracyjne i codzienną posługę biskupa sufragana na terenie całej diecezji. Na podstawie nietypych źródeł (czasopisma, księgi metrykalne) ks. Koch odtworzył listę dekanatów i parafii, w których biskup Dominik przeprowadził duszpasterskie wizytacje, a także ustalił inne parafie, gdzie spełniał posługi pontyfikalne. Znaczącym udziałem w zarządzie diecezji było sprawowanie funkcji wikariusza generalnego w Kurii Biskupiej oraz patronat nad licznymi organizacjami kościelnymi. Do najważniejszych zadań kapłanów, a szczególnie biskupów, należy przepowiadanie Słowa Bożego. Od tego obowiązku nigdy nie uchylał się ksiądz i biskup Dominik, spełniał go poprzez głoszenie (zwykle przygotowanych pisemnie) kazań, egzort, nauk, prelekcji, punktów do medytacji oraz także przez publikację artykułów o treści religijnej. Poddane analizie uprzednio wzmiankowane teksty, do których dołączono jeszcze diariusz Sługi Bożego z czasów seminaryjnych, ukazują, z jak wielką gorliwością troszczył się on o powierzone swej opiece dusze. W piątym rozdziale naszkicowana została w sposób bardzo przekonujący sylwetka duchowa biskupa Konstantyna, „u którego nadzwyczajna była jego zwyczajność” (s. 185). Odtworzone też zostały ostatnie miesiące życia Sługi Bożego w czasie okupacji niemieckiej, kiedy to poważnie chorujący pozostawał w pewnego rodzaju areszcie domowym i był więźniem we własnym mieszkaniu. Zmarł na wygnaniu, a bezpośrednią przyczyną zgonu była za późno przeprowadzona operacja wyrostka robaczkowego. Już za życia, a zwłaszcza od chwili śmierci, otaczający i znający Biskupa ludzie byli przekonani o jego świętości. Świętość życia dostrzegana przez współczesnych mu oraz przekonanie o wyproszeniu u Pana Boga nadzwyczajnych łask za pośrednictwem biskupa Dominika sprawiły, że władze duchowne diecezji chełmińskiej rozpoczęły staranie o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. I właśnie w ostatnim paragrafie piątego rozdziału przedstawiono kolejne etapy i stan obecny prac nad procesem beatyfikacyjnym na płaszczyźnie diecezjalnej, a obecnie w Rzymie.

Omówiona pokrótce treść książki została ujęta w twarde rygory warsztatu formalnego. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim szczegółowa dokumentacja formułowanych zdań ujęta w przypisy, o których jeszcze wspomnę. W pracy znalazło się też wiele zdjęć o dużej wartości historycznej i dokumentacyjnej.

W ocenie recenzowanej książki pragnę zwrócić uwagę na styl i walory językowe rozprawy. Ks. Koch napisał swój tekst bardzo pięknym, komunikatywnym językiem. Widać w tym dużą łatwość i biegłość w posługiwaniu się słowem pisanym, co już przypomina szkołę ks. prof. Jana Walkusza. Autor odnosi się do bohatera swej opowieści z dużą dozą życzliwości, ale obiektywnie. Wydaje się, że z pewną pre-dylekcją podkreśla jego środowiskowe uwarunkowania, „małą ojczyznę” (Kaszuby),

z której wyszedł i jak dzięki wyteżonej pracy, obowiązkowości i chrześcijańskiej trosce o bliźnich był „nadzwyczajny w zwyczajności”. W kreśleniu miejsc, osób i wydarzeń podaje ks. Koch mnóstwo szczegółów, co czyni opisy bardzo plastyczne i pobudza wyobraźnię czytelnika (zob. np. s. 25-26 – opis domu rodziny Derców, później Dominików). Ma też Autor pożyteczny zwyczaj przybliżania czytelnikowi występujących w narracji osób lub wydarzeń, poprzez zamieszczanie w przypisach związanych z nimi danych biograficznych czy historycznych. Dzięki temu czytający, bez wertowania słowników, zostaje wprowadzony w szeroki kontekst środowiska personalnego i wydarzeniowego opisywanych faktów. Tak rozumiane przypisy pełnią w omawianej pracy nie tylko funkcję dokumentacyjną, ale poszerzają tok narracji.

Podkreślając i doceniając troskę ks. Kocha o szczegóły i detale w odtwarzaniu życia sufragana chełmińskiego i Sługi Bożego, wydaje się piszącemu recenzję, że Autor nie zainteresował się bliżej herbem biskupa Dominika. Owszem na s. 113 są wymienione słowa zawołania biskupiego *Crux mihi salus certa*, a na s. 209 zostało zamieszczone zdjęcie epitafium na cmentarzu w Pelplinie z herbem biskupa. Nigdzie jednak nie ma opisu herbu ani próby ukazania głębi teologicznej łączności godła herbowego z zawołaniem, na co mogą wskazywać rozważania na stronach 192-194. Z pewnością byłoby to cennym dopełnieniem duchowej sylwetki chełmińskiego biskupa.

Biorąc pod uwagę dwa istotne elementy każdego dobrego dzieła historycznego, tj. całościowe wykorzystanie bazy źródłowej i sposób przedstawienia problematyki, książkę ks. Kocha oceniam bardzo wysoko. Wyróżnia ją jeszcze ta cecha, że jej Autor potrafił umiejętnie odczytać i inteligentnie przedstawić najgłębszą, teologicznie uzasadnioną motywację życia oraz działalności swego bohatera. Można zatem powiedzieć o niej, że jest nowatorsko i współcześnie napisanym, znaczącym dziełem historyczno-hagiograficznym. A takie opracowania bardzo są potrzebne współczesnej kulturze religijnej. Dwukrotnie w swojej książce ks. Koch podkreślił, jak dynamizującą rolę w kształtowaniu duchowości Sługi Bożego biskupa Dominika odegrała lektura żywotów świętych. Najpierw słuchał ich uważnie jako dziecko w gronie rodzinnym, a potem jako kleryk i zapewne także jako kapłan czy nawet rektor seminarium duchownego tą formą przepowiadania apostołował. Dobrze napisane *vitae sanctorum* ukazują bowiem, jak w mocy łaski Bożej pięknie dojrzewają chrześcijańskie osobowości. Przykład ich życia nie tylko poucza lecz pociąga do naśladowania.

*Ks. Anzelm Weiss*

*Katedra Metodologii i Nauk Pomocniczych Historii Kościoła KUL*